

Zadanie publiczne pn. II Konferencja naukowa „Trwanie pod obcą władzą – wojna i ludzie. Mazowsze Północno-Wschodnie w okresie zaborów” dofinansowana ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego.



Prof. dr hab. Norbert Kasperek

Dylematy Polaków pod zaborami

Dylematy Polaków Pod zaborami. Temat jest rozległy i obszerny. Skupię się tutaj na jednym problemie, który przedstawię z konieczności w sposób skrótowy. To co zamykało się w pojęciach: powstanie, czyli irredenta, z drugiej strony dostosowanie, z trzeciej zaś kolaboracja. Ja zatrzymam się nad jednym tylko problemem. Mówiąc o dylematach Polaków pod zaborami musimy pamiętać, że były one tak samo prozaiczne jak dziś. Może nie dotyczyły one kwestii: „jak przeżyć do pierwszego”? Bo pensja nie było w XIX wieku oczywistą normą. Po prostu: „jak przeżyć?”, „jak znaleźć pracę?”, „jak wychować dzieci?”. Kwestie narodowe, kwestie walki wyzwoleniczej obchodziły nie więcej niż jeden procent społeczeństwa polskiego, lub dokładniej – ludzi czujących się w XIX wieku Polakami. A tych na początku omawianego okresu było bardzo, bardzo mało. Oczywiście w ostatnich latach wiele zrobiono w kwestii poznania procesów wykształcania się nowoczesnych struktur społeczeństwa polskiego. Starano się pokazać jak istniejące dawniej warstwy społeczne przekształcały się w nowe, pomijając to co działo się na wschód od Bugu i Niemna. Wiele napisano o środowiskach proletariackich na ziemiach pod pruskim panowaniem. Wiele zostało do zrobienia w kwestii zbadania przemiany społeczności wiejskich na przełomie wieków. Nic, albo bardzo mało pisano o wychodźstwie w głąb imperium carskiego. Mowa o tych którzy pojechali na Syberię robić wielkie, autentyczne kariery, handlowe, gospodarcze. Nie mówię o zesłańcach. Nie rozwinęto badań nad postawami większości Polaków – „zwykłych zjadaczy chleba” – wobec obcej władzy. Była to przecież władza państwa obcego, pod która trzeba było żyć przez kilka dobrych pokoleń. Przynajmniej trzy lub cztery pokolenia. Poza chwilowymi momentami wielkich napięć i zrywów w życie polityczne czy „podziemne”, czy na wychodźstwie zaangażowała się stosunkowo niewielka grupa ludzi. Niewiele wiemy także na temat tego ilu ludzi wchodziło w aparat państwa

zaborczego. Badania te mogą mieć istotne znaczenie metodyczne wykraczające poza głębsze poznanie epoki porzoborowej. Mianowicie niejedna o obserwacji i wniosków dotyczących tamtych, dawnych czasów będzie w przyszłości przydatna do poznania czy do pogłębienia w sposób naukowy dziejów PRL-u, dziejów mieszkańców Polski Ludowej. Jak wpisywali się oni w niełatwą rzeczywistość narzuconego im państwa. A bez takich badań nie zrozumiemy postaw politycznych i współcześnie. Dziś mocno publicystyczne akcenty niektórych wystąpień, szukając sensacyjności, uczyniły z historii najnowszej swoista zakładniczkę tego typu przedstawiania dziejów. Nie jest to nowość. Podobnie było w okresie międzywojennym. Wówczas to historia XIX wieku streszczała się do wysiłku niepodległościowego z mocnym akcentem epoki napoleońskiej, czy narodowych powstań. Irredenta akcentowana w historiografii, literaturze czy publicystyce zniknęła z głębszych rozważań w dobie PRL-u. Tu też nie zagościła z racji swoistej „śliskości” tematu owa kolaboracja. Historia i historiografia nie może żyć się złudzeniami. Bez podtekstów publicystycznych, emocji i walk politycznych trzeba spojrzeć na życie trzech pokoleń, a w niektórych wypadkach nawet sześciu pokoleń Polaków w dobie niewoli. Trzeba zadać sobie pytanie, jaka była działalność Polaków w administracji państw zaborczych? Czy służba ta była zjawiskiem powszechnym? Jakie motywy przyświecały Polakom wchodzącym do struktur rządowych? Czy stały za tym motywy materialne, czy był to sposób awansu społecznego, forma uniknięcia represji, forma służby narodowi polskiemu, jak próbowano to przedstawiać w niektórych wypadkach. Można zadać pytanie, jakie grupy społeczne podejmowały służbę w administracji zaborczej? Jaki odsetek stanowiły? Jaka była ocena karier urzędniczych w społeczeństwie polskim? Jak traktowano tych urzędników? Jako „swoich”, czy jako tych, którzy „się sprzedali”? Jakie postawy prezentowali urzędnicy w czasie postaw narodowych? Czy traktowali powstanie jako bunt? Czy patrzono tak jak byśmy chcieli, jak by wynikało z późniejszych relacji. Jak wyglądała praca na poszczególnych szczeblach administracyjnych? Jak wyglądało ich życie zawodowe i prywatne? Jak wyglądała sylwetka urzędnika w strukturach rządowych? No i najważniejsze pytanie: „czy praca w strukturach administracyjnych Polaków dowodziła ich lojalizmu, czy legalizmu?”. Gdzie była Ojczyzna tych, którzy podejmowali pracę w strukturach zaborczych? Jak to wpływało na ich tożsamość narodową? I wreszcie to co jest w tej chwili bardzo mocno badane przez prof. Wiesława Cabana i dr. hab. Mariusza Kulika, czyli służba w obcych armiach – nie z poboru, lecz ochotnicza. Tylko tytułem przykładu podam, że w armii rosyjskiej w 1914 roku było więcej generałów Polaków, czy polskiego pochodzenia niż armii polskiej w 1939 roku. To pokazuje nam skalę wstępowania do armii rosyjskiej, której nie traktowano jako obcej.

Patrząc na dylematy Polaków w okresie zaborów można zastanawiać się nad tymi pojęciami: lojalność, kolaboracja, irredenta. Cięży nad tym cień, czasami zasadnych, oskarżeń o zdradę. Zdradę polityczną i narodową. Trzecie z nich – irredenta – było związane z czynnym pojmowaniem patriotyzmu. Trzecia postawa była odpowiedzią na pytanie: czy Polska może odzyskać niepodległość? Czy naród polski powinien pogodzić się z jej utratą? Czy też walczyć o jej odzyskanie? I za jaką cenę?

Pojęcia lojalizmu, czy legalizmu były związane przede wszystkim ze środowiskami aktywnymi politycznie. Podobnie wyglądało to w przypadku irredenty. Na postawy Polaków wpływ miały czynniki takie jak trwanie przy wierze, trwanie przy tradycjach. Nie było to żadna irredenta, a jednocześnie był to opór. Nie zawsze świadomy, lecz nie ma tu nic z legalizmu i lojalizmu. Lojalizm wobec obcych sił narodowych, ograniczenie zrośnięte z legalizmem już u swoich narodzin łączyło się z podporządkowaniem się rozstrzygnięciom formalno-politycznym bez względu na ich charakter i treści, które decydowały o niebycie państwem Polski. Proszę pamiętać, że po 1815 roku ziemie polskie dostały legitymizację międzynarodową, że państwa polskiego nie było. Po 1795 roku abdykacja króla legitymizowała zabory. A wcześniej pierwszy i drugi rozbiór był uchwalany, czy akceptowany przez sejm. Przecież sejm rozbiorowy – wszyscy mówimy o Tadeuszu Rejtanie – lecz na 190 posłów przeciwstawiło się jedynie dwóch. Pozostałych 188 kłóciło się kto pierwszy przejdzie po Rejtanie do Sali by zagłosować za rozbiorem. O tym też musimy pamiętać. Pamiętamy o Rejtanie, a nie pamiętamy o tamtych przedstawicielach narodu polskiego.

Lojalizm wyrasta z uznania potrzeby podporządkowania się aktualnym decyzjom politycznym, ale także aprobacie podporządkowania się ówczesnej władzy państwowej chociaż nie w sposób niekiedy bezkrytyczny. Oznaczał akceptację istniejącego stanu formalnoprawnego z nadzieją na uzyskanie sukcesów w przyszłości. Lojalizm był prezentowany przez te grupy, które były zadowolone z bieżącego stanu rzeczy. Niektórzy uważali, że lojalizm był postawą racjonalną, że nie można żyć złudzeniami politycznymi. I bardzo wielu ludzi lojalizm łączyło z legalizmem wobec władzy.

Legalizm spleciony z lojalizmem prowadził – lecz nie zawsze – do kolaboracji. Czyli skłonności do daleko idącej współpracy z zaborcą. Lojalizm pozbawiony był elementów mitotwórczych. Nie był w stanie, nawet w okresach szczególnie trudnych podrywać mas do spontanicznej aktywności. Chociaż np. w Galicji lojalizm przyniósł narodowi polskiemu wymierne rezultaty wobec polityki Cesarstwa Austro-Węgierskiego. Nie mógł on jednak dać

takich efektów w zaborze pruskim czy rosyjskim, gdzie władze prowadziły politykę wyniszczenia tożsamości narodowej Polaków.

Dziś będziemy tu mowa o irredencie, która była na przeciwległym biegunie politycznym. Ona wyrastała z przekonania o konieczności działania własnymi siłami nawet w walce o niepodległość, często wiązała się z programem usuwania nierówności społecznej. O tym jednak traktować będą inne referaty.

O kolaboracji nie chcemy mówić. Nie chcemy mówić o kolaboracji, która była drogą do zaprzaństwa narodowego. Nie było ono jednak tak duże jak obawiano się tego u progu Księstwa Warszawskiego i progu romantyzmu. Kolaboracja polegała na daleko idącym współdziałaniu z mocarstwami zaborczym, współpracy przy realizacji ich planów politycznych i narodowych nastawionych na ostateczne zlikwidowanie odrębności narodowej i politycznej Rzeczypospolitej. Kolaboracja stanowiła wyraz odrzucenia tradycji narodowej, ale niekiedy wynikała z przemyślnego programu politycznego. Wynikała czasami z tego, że robili to „dla chleba”, ale jak mawiał mój mistrz – prof. Sławomir Kalembka – „chleba dobrze posmarowanego”.

Streszczenie

Artykuł ukazuje zróżnicowanie postaw przedstawicieli polskiego społeczeństwa w okresie zaborów. Zasygnalizowane zostały główne kategorie takie jak irredenta, lojalizm, legalizm i kolaboracja. Zwrócono uwagę na motywy jakimi kierowali się Polacy w omawianym okresie.. Zasygnalizowano także wiodące problemy badawcze, które wymagają dalszych studiów.

Summary

This article explores the diversity of attitudes among representatives of Polish society during the partition period. Major categories are identified, such as irredentism, loyalism, legalism, and collaboration. Attention is drawn to the motives of Poles during this period. It also highlights key research issues that require further study.

Słowa kluczowe

Polacy, szlachta, zabory, kolaboracja, irredenta

Keywords

Poles, nobility, partitions, collaboration, irredentism